

## Bloger kontra burmistrz - wyrok Sądu Najwyższego

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: niedziela, 21, październik 2012 00:00

Rafał Rudka

Odśloni: 1550

---

Autor wpisów w Internecie nie ma prawa do taryfy ulgowej, jeśli swoim wpisem obraził inną osobę. To sedno wyroku Sądu Najwyższego, który rozpatrywał sprawę o zniesławienie przeciwko blogerowi Łukaszowi Kasprowiczowi, obecnie radnemu Mosiny pod Poznaniem. Burmistrz tego miasteczka Zofia Springer oskarżyła go o zniesławienie w piętnastu wpisach internetowych na jego prywatnym blogu „Fakty.mosina”. Używał pod jej adresem takich określeń jak „Kłamczucha”, „Kłamiwa bestia” czy „Mosiński magistrat to według mnie burdel na kółkach”.

W styczniu ub.r. Sąd Rejonowy w Poznaniu uznał go winnym zniesławienia i skazał na trzysta godzin ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania prac społecznych. Zasadził także zapłatę nawiazki oraz roczny zakaz wykonywania zawodu dziennikarza. Ten zakaz mógł pozbawić Łukasza Kasprowicza, który jest dziennikarzem lokalnego tygodnika "Fakty Mosińsko-Puszczykowskie", źródła utrzymania (dlatego m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka protestowała przeciwko orzeczeniu).

W czerwcu ub. roku Sąd Okręgowy w Poznaniu, rozpatrując apelację, generalnie uniewinnił blogera. Uznał, że jako dziennikarz obywatelski miał on prawo do wyrażania opinii w społecznym interesie. Przy czym dwa stwierdzenia blogera, w tym to, że "Zofia Springer zmusza urzędników do bezprawia pod groźbą konsekwencji", mogły zdaniem sądu narazić burmistrz na utratę dobrego imienia, ale sąd sprawy te umorzył z powodu znikomej szkodliwości. Stwierdził natomiast, że bloger użył ostrego języka w interesie społecznym, a poza tym w Internecie język podlega mniejszym rygorom niż ten stosowany w publikacjach prasowych, bo jest odbierany „mniej dosłownie”.

Sąd Okręgowy w Poznaniu uniewinnił Kasprowicza od trzynastu zarzutów. Jeśli chodzi o dwa najcięższe: o „pustej mózgowicy burmistrza” oraz że „zmusza mosińskich urzędników do działań bezprawnych pod groźbą konsekwencji”.

Osoba piastująca funkcje publiczne musi być przygotowana na krytykę, także niesłuszną, musi mieć skórę twardszą niż inni – stwierdził Sąd Okręgowy, a co ciekawsze, stwierdził też, że język Internetu podlega mniejszym rygorom niż język wypowiedzi prasowej.

Natomiast Sąd Najwyższy oddalił większość zarzutów zawartych w skardze kasacyjnej burmistrz Mosiny. Zgodził się z opinią Sądu Okręgowego, że większość ostrych określeń użytych przez Kasprowicza to były opinie, a nie stwierdzenia faktów. Nakazał jednak ponownie rozpatrzyć zarzut dotyczący cytowanego stwierdzenia o zmuszaniu urzędników do bezprawia, jako że odnosił się on do rzekomego faktu i stawiał burmistrz bardzo poważny zarzut.

Jednocześnie jednak SN nie zgodził się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego w kwestii języka. "Inaczej musielibyśmy zaakceptować, że w Internecie »można więcej«, a treści nie są szkodliwe społecznie - mówił sędzia. - A przecież Internet jest medium daleko bardziej niebezpiecznym niż tradycyjne media" - dodał.

*Źródło: PAP, Rzeczpospolita, polskaszerekopasmowa.pl*